

GAZETA 10 GRODZIEŃSKA DZIENNIK ILUSTROWANY

Japonia niby zgadza się, niby nie... Harakiri admirała japońskiego Zajęcie Charbinu -- Walki w Szanghaju

SZANGHAJ, 4.2. Uporczywie obiega tu pogłoska, jakoby admirał Shiosawa popełnił harakiri. Urzędowo zaprzeczono tej pogłosce, jednak w dalszym ciągu znajduje ona wiary u wielu osób.

SZANGHAJ, 4.2. — Obiegają tu nieporczywe pogłoski, że komendant floty japońskiej w Szanghaju Sziowawa, któremu przypisują stosowa nie brutalnych, a nawet barbarzyńskich metod walki przez Japończyków w Szanghaju,

popełnił harakiri.

Dzisiaj popołudniu przybywa do Szanghaju na czele kilku jednostek wojennych kontradmirał Nomura, który mianowany został dowódcą floty na wodach Szanghaju na miejsce Sziowawy. Ambitny admirał nie mógł przeżyć swego pomżenia, za jakie uważał złozenie go ze stanowiska i w myśl tradycji szlachty japońskiej pozabawił się życia przez harakiri.

Liczba bezrobotnych wciąż rośnie

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na obszarze państwa wynosiła w dn. 1 lutego b. r. 325.782 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 6.420 osób.

LONDYN, 4.2. — Według doniesień z Pekinu oddziały japońskie zajęły wczoraj Charbin, obsadzając wszystkie budynki rządowe oraz radiostacje. Cołajające się wojska chińskie staczają jeszcze na ulicach miasta drobniejsze potyczki z Japończykami.

SZANGHAJ, 4.2. Japończycy silnymi oddziałami, po długim przygotowaniu artyleryjskim zdobyli forty Wusung i Putczang. Załoga chińska całkowicie została wybita.

Z powodu wielu bomb rzuconych przez lotników japońskich nad całą dzielnicą chińską Szanghaju unoszą się czarne chmury dymu, zaskłaniające widnokrąg.

Walka pomiędzy Chińczykami i Japończykami trwa ze zmienną

silą.

Głównowodzący sił japońskich rozkazał wysadzić na ląd parę tysięcy żołnierzy japońskich, poczem Japończycy otworzyli ogień na obronne okopy chińskie w dzielnicy Chapeu. Granaty i szrapneki padają również na koncesję międzynarodową. Kilka granatów spowodowały pożar. Tysiące uciekinierów.

W południe Chińczycy jeszcze nie cofnęli się ze swoich stanowisk i przygotowali się do przeciwnatarcia.

Straty Japończyków w Szanghaju wynoszą 20 zabitych, 173 rannych w tem 82 ciężko.

SZANGHAJ, 4.2. Krążownik amerykański „Houston” wysła

ził na ląd oddział, złożony z 300 strzelców morskich.

Trzy krążowniki japońskie ponownie bombardują od rana port Woo-Song.

Z Cza-Pei dochodzi odgłos strzelaniny artyleryjskiej. W pobliżu granicy koncesji międzynarodowej walki ustały niemal zupełnie.

Pod Szanghajem ukazała się t. zw. żelazna dywizja, wyznaczona osobiście przez marsz. Czang-Kai-Szeka. Przybyło potem 10 tysięcy wojsk regularnych.

W dniu wczorajszym samoloty japońskie rzuciły bombami arsenał chiński w Kao Szang Niao pod Szanghajem.

GENEWA, 4.2. Delegat Japonii Matsudaira i Sato zjawili się wczoraj późnym wieczorem u sekretarza generalnego Ligi, i imieniem rządu japońskiego zawiadomili go, że otrzymali depesze rządu japońskiego, w której rząd japoński przyjmuje zasadniczo zadania Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, podkreśla jednak, że

nie może zaprzestać swoich przygotowań wojennych tak długo, dopóki nie będzie przekonany o szczerości zamiarów rządu chińskiego w tym samym kierunku. Ponadto rząd japoński nie może się zgodzić na to, aby w zaleconych mu rokowaniach z rządem chińskim brało udział jakiegokolwiek trzecie mocarstwo.

Dzisiaj toczą się nadal rozmowy na temat tej odpowiedzi japońskiej między delegatami Japonii oraz ministrem angielskim Thomasem i przewodniczącym Rady Ligi Narodów, Paul-Boncourem. Trwa jednocześnie żywa wymiana zdań drogą radiową z rządem w Waszyngtonie.

Chiny ze swej strony przyjęły propozycje mocarstw.

GENEWA, 4.2. Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie wyparła na drugi plan wszelkie inne tematy w tutejszych rozmowach politycznych. Dzięki temu zmniejszyło się też znacznie zainteresowanie konferencją rozbrojeniową.

Minister Zaleski wiceprezesem konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 4.2. — Jak się dowiadujemy w zakulisowych rozmowach ustalono już państwa, których delegaci będą wybrani na jednym z najbliższych posiedzeń konferencji rozbrojeniowej wiceprezami konferencji.

W pierwszym rzędzie wiceprezami zostaną przedstawiciele siedmiu wielkich mocarstw, a więc Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów

Zjednoczonych Am. Półn., Niemiec, Włoch, Japonii i Z. S. R. R., a następnice minister Zaleski, jako pierwszy delegat Polski i minister Zuleta, jako delegat Hiszpanii, ponadto — pierwsi delegaci Szwecji, Czechosłowacji, Belgii, Austrii i Argentyny. Delegat Szwajcarii, Motta będzie prezesem honorowym konferencji.

Hitler... dowódcą 3 żandarmów

Komedja dla zdobycia fotela prezydenta

BERLIN, 4.2. Rząd Turynji nadesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej dokumenty, stwierdzające, że Hitler, b. obywatel austriacki, od lipca 1931 roku

jest obywatelem niemieckim. Nagłą zmianę obywatelstwa Hitler zawdzięcza swemu przyjacielowi dr. Fricke, który zajmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych w Turynji i jednocześnie jest przywódcą klubu hitlerowskiego w Reichstagu. Dr. Fricke, nie zasięgnąwszy na wzej opinii sejmu krajowego, zwykłym dekretem mianował Hitlera

komendantem w zapadłej miejscinie Wildburghausen, w randze wachmistrza. Po mianowaniu, nastąpiło w Wildburghausen „uroczyste” przyjęcie nowego komendanta miejscowej siły zbrojnej.

Zaloga, składająca się z trzech żandarmów, stanęła przed Hitlerem do raportu i na tem koniec.

Jednakże skutki tej uroczystości były doniosłe, gdyż Hitler został automatycznie obywatelem Rzeszy Niemieckiej i obecnie może kandydować na prezyden-

ta Niemiec. „Berliner Tageblatt”, „Germania”, „Vossische Zeitung” i „Vorwärts” nazywają przyjęcie obywatelstwa niemieckiego przez Hitlera niesmaczną komedją, twierdząc, iż przywódca narodowych socjalistów toruje sobie w ten sposób drogę do dalszej kariery politycznej w Rzeszy.

Łódź podwodną M. 2 znaleziono na cmentarzu podwodnym

LONDYN, 4.2. Admiralicja angielska ogłasza, że po tygodniowych poszukiwaniach udało się odnaleźć zatopioną łódź podwodną „M. 2”. Jak stwierdzili nurkowie, łódź spoczywa na dnie piaszczystym między czterema okrętami zatopionymi w czasie wojny. W łodzi nastąpił wybuch, prawdopodobnie wsku

tek przeniknięcia wody morskiej do kwasów.

Flotylla ratownicza z Portsmouth otrzymała rozkaz natychmiastowe go udania się na miejsce katastrofy.

Wydobycie łodzi „M. 2” na powierzchni potrwa dobrych kilka tygodni, a nawet przeciągnie się do lata.

Dymisja 2 starostów

Zostali przeniesieni w stan nieczynny: p. Konstanty Drecki — starosta powiatowy w Piłźnie, oraz dr. Jerzy Kisłala — starosta powiatowy w Cieszynie.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

ale uciekają od gburów siłą pragnących zdobywać serca

Przed kilku miesiącami poznałam pewnego pana, do którego nie miałam najmniejszego zaufania; dopiero na usilne prośby zdecydowałam się na częstsze spotykanie się z nim.

Po pewnym czasie doszłam do przekonania, iż nasze spotykanie jest bezcelowe.

Zaczęłam go unikać. On dowiedziawszy się o tem, że je-

go unikam, zaczął przechadzać się całymi godzinami po tej ulicy przy której mieszkam.

Dwa dni temu spotkał mnie przy parkowo samej, przystąpił do mnie przepaszając za swoją śmiałość i prosząc żebym choć chwile jemu towarzyszyła. Zgodziłam się. Podczas spaceru pytał mnie o powody unikania.

Powiedziałam mu, że on może

sto razy lepszą partję zrobić niż ze mną, gdyż ja majątku nie mam, a on jest właścicielem pięknej wili w Poznaniu no — i nie czuje najmniejszej sympatii do niego.

Zamiast odpowiedzi dwa razy mnie spoczkował: za co? niewiem — chyba zato, że byłam szczerą wobec niego (zazna czam, że to wszystko działa się w śródmieściu). Odchodząc odgrzązał się, że jeżeli mu nie dam odpowiedzi w 14 dniach, to przy następnym spotkaniu rozmówi się ze mną inaczej.

Półczek przyjełam głuchem mi ozeniem, wsiadłam do taksówki i pojechałam do domu.

Doradz mi Panie Gawędo co ja mam zrobić jak jego spotkam, gdyż ja mu tego

nigdy nie zapomnę. Czy ja mu mogę dać odpowiedź przychylną, kiedy go mienawidzę?

Nieszczęśliwa Irena, Poznań. — Czy Pani nie ma ojca ani brata, żeby pomówił z tym panem w języku dla niego zrozumiałym?

Jako kandydat na męża postępowaniem swoim zdyskwalifikował się zupełnie. Można sobie wyobrazić co byłoby po ślubie jeśli zaloty wyglądają tak jak Pani pisze.

Mówi się ogólnie, że współczesne kobiety lubią brutalni, ale nie chamów o manierach pruskiego feldfebla.

Mam wrażenie, że jedyną drogą prowadzącą do uspokojenia tego pana, będzie natychmiastowe złożenie przez Panią skargi do sądu grodzkiego o pobicie.

Jak sobie ten zakochany chłopcał posiedzi ze dwa tygodnie w areszcie ostygnie nieco w zapachach i nauczy się zdobywać serce bogdanki innymi metodami.

NARZECZONY BEZ PIERŚCIONKA.

Mam narzeczonego, ale nie wiem doprawdy czy go tak nazywać, bo już się oświadczył moim rodzicom i na Wielkanoc ma być nasz ślub ale ani zaręczyn żadnych nie było, ani pierścionka

nie raczył kupić.

Przez to ja mu wcale nie wierzę. Jak mam go komu przedstawić, że to jest mój narzeczonego, to mi się bardzo głupio wydaje, że nie mam tego symbolu narzeczeństwa. I wogóle tak jakoś obojętnie się

czujemy z sobą, że nie mam pojęcia co to za małżeństwo z nas będzie. Gdy jesteśmy w towarzystwie, to się — dobrze czujemy we soło. Gdy tylko sam na sam od razu temat rozmowy nam się wyczerpuje.

Gniewa mnie też, że on nieraz mi wspomina, że jeżeli co lepszego się mi trafia, to on nie chce broń — Boże stać mi na przeszkodzie.

To tak chyba narzeczonego nie powinin mówić?

Zerwałabym z nim może bo na brak powodzenia nie mogę się skarżać, ale do cywilów, a on jest

w wojsku zawodowym. Nie wiem czy w nim się kocham, czy w jego mundurze, bo naprawdę to mundury bardzo mi imponują.

Bardzo bym pana Redaktora prosiła ażeby pan raczył wydrukować mój list niechby sobie przeczytał toby zrozumiał, co o nim myślę.

Bronka Tez z Marviontu (Warszawa)

Panno Bronko, a może narzeczonego Pani jest już z natury taki zimny. Z opisu ogromnie przypomina Adolfa Dymkę artystę z Bandy w najlepszych „wojskowych” rolach.

Zaręczyny, spacer z narzeczoną ewentualne zerwanie nie są w stanie zmącić jego spokoju i opamiętania.

Kto wie, człowiek tego rodzaju może być jakimś najlepszym mężem, wszelkie burze życiowe jak o skałę rozbijać się będą o jego kamieńną postawę.

To też nie radzę zwracać uwagi na takie drobiazgi jak brak pierścionka lecz z drugiej znów strony nie należy wychodzić za mąż dla munduru.

Nad tem musi się Pani głęboko zastanowić.

Zresztą armia polska jest duża i nie brak w niej przystojnych zuchów w twarzowych, proszę poczekać, poszukać, może znajdzie

się jakiś wosak o bardziej gorącym usposobieniu i rozmowniejszy.

O SUKNI KOPERNIKA

Pan Janusz X. z Warszawy bardzo martwi się fatalnym stanem sukni Kopernika zasiadającego na postumencie przed pałacem Stasica w Warszawie. Suknia ta nosi podobno ślady zanieczyszczenia przez ptactwo, a magistrat nie dotrąca skutecznie z tem walczą.

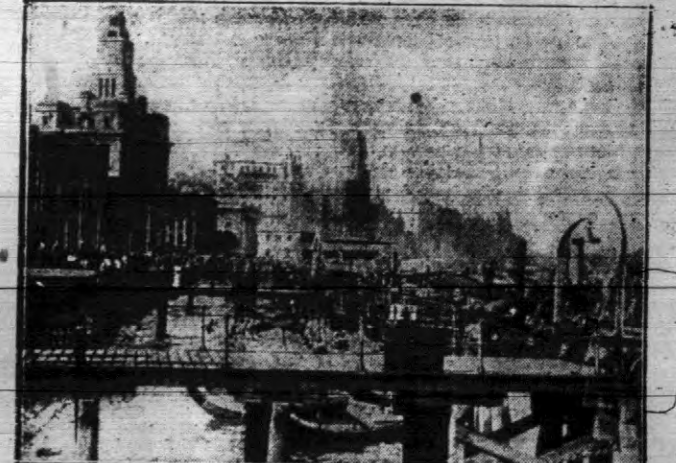
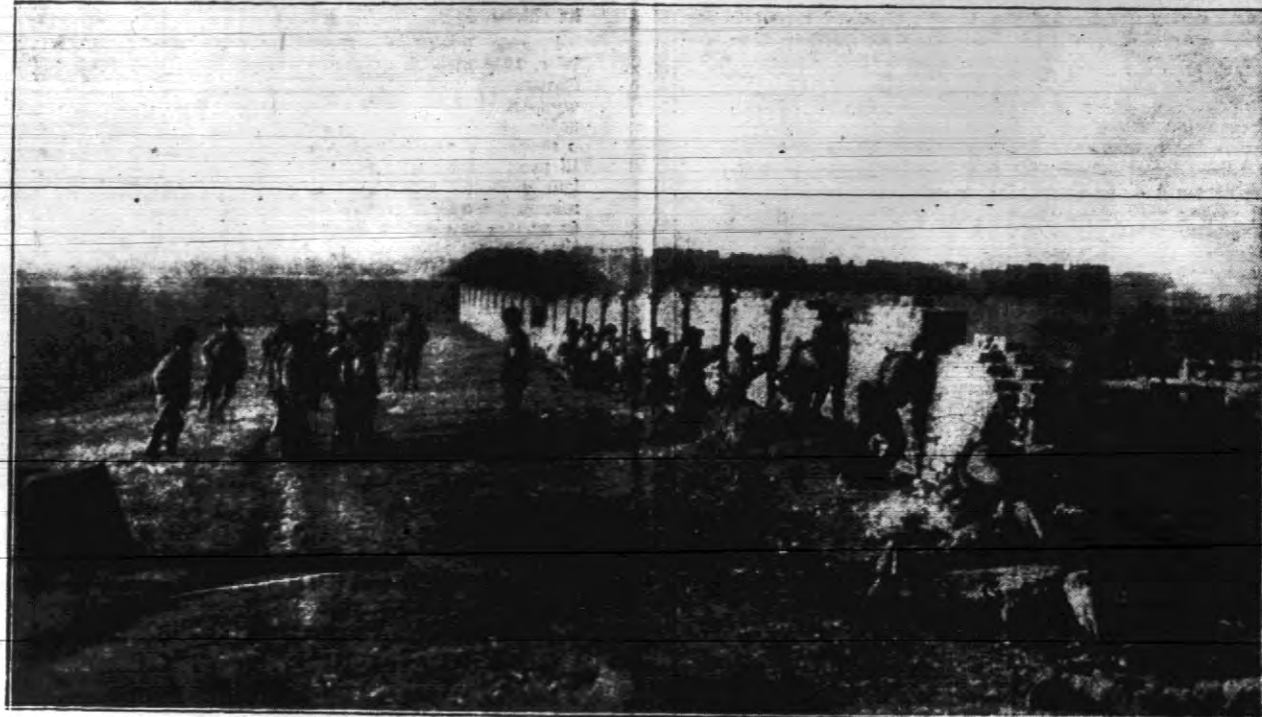
To samo da się powiedzieć o pochodniach przy pomniku Mickiewicza.

Górne szyby okien gmachu Zachęty na Królewskiej pokryte są podobno parumilimetrową warstwą kurzu. Wszystko to fatalnie świadczy o nas i psuje nam opinię u cudzoziemców odwiedzających Warszawę.

Zgadzam się z panem Januszem co do kurzu ale jak tu ptaszkom nakazać poszanowanie dla pomników, kiedy często żywy człowiek nie może się podobnego losu wstrzedz.

Pozatem oczyszczenie wysokich pomników jest rzeczą dość uciążliwą i nie może być wykonywane zbyt często.

W każdym razie zwracam uwagę władz muncypalnych na ten szczegół toalety stolicy.



Nasze dzisiejsze ilustracje przedstawiają: czterech młodszych oficerów z łodzi podwodnej M. 2, którzy ponieśli śmierć wraz z całą załogą (od góry na lewo), przykład niezwykłej uprzejmości policji amerykańskiej w stosunku do pieszych, gdy dla jednego przechodnia zatrzymuje się wszystkie auta (na lewo u dołu), scenę z wojny na Dalekim Wschodzie (pośrodku), witek na europejską dzielnicę Szanghaju (na prawo od góry) i zniszczona przez rewolucjonistów wnętrze jednego z kościołów w Hiszpanii (na prawo u dołu)

Gdy życie jest takie ciężkie nie zawadzi trochę humorku...

— Miałem wczoraj niemłą przygodę. Napadło na mnie czte rech drabów. Biłem się z nimi tak dzielnie, że aż jednego musiało opatrzyć pogotowie lekarskie. — Kogo? — Mnie...

— Twoja żona, jeżeli się nie mylę, farbuję sobie włosy. — Ale skąd, ona sobie już takie rude włosy kupiła.

Dobrotliwy starszy pan, do małego chłopca, który nie może sięgnąć do dzwonka u drzwi: — Czekał, mój mały. Ja ci po mogę (dzwonił). Chłopiec: — Dziękuję panu, ale teraz musimy uciekać...

— Mój ojciec ustawił w swej winnicy tak okropne straszdyło na wróble, że wszystkie ptaki

uciekły. — To jeszcze nic. Żebyś ty zobaczył straszdyło w ogrodzie mego dziadka! Powiadam ci, że jedna sroka, jak je zobaczyła, natychmiast przyniosła z powrotem dwie ukradzione wiśnie.

Krzysia i Lucek słuchają pod drzwiami. — Napewno są goście — mó-

wi Krzysia. — Właśnie słyszałam jak tatuś do mamusi mówił „kochanie”.

— Dlaczego zerwałek zaręczyny z panną Karolą?

— Sprzykrzyło mi się to wszystko. Panna Karola jest nauczycielką. He razy nie przyszedłem na randkę, żądała odemnie usprawiedliwienia od rodziców.

Świetlice strzeleckie pozyskają nowe siły instrukcyjne O NOWY TYP OBYWATELA I POLAKA

Z inicjatywy Komendy Okr. Związku Strzeleckiego w Grodnie, zostały tu zorganizowane kursa instruktorskie, mające na celu przepracowanie nowych metod wychowania obywatelskiego w świetlicach strzeleckich.

W charakterze słuchaczy kursu występują instruktorki wychowania obywatelskiego w szeregach Związku Strzeleckiego z całego terenu naszego województwa. W charakterze wykładowców pracują na kursie instruktorzy nowych metod wychowania, przybyli na kurs z Warszawy.

Z metodami temi warto się zapoznać. Naczelna idea nowych metod w wychowaniu obywatelskim wodzi się z następujących założeń: gdybyśmy przekroili móg przeciętnego Obywatela-Polaka i chcieli znaleźć w nim pojęcie nowoczesnego państwa, t. j. całej rzeczywistości, wśród której trwamy i tworzymy, znaleźlibyśmy tam nic więcej prócz policjanta, urzędnika administracji i urzędnika ka podatkowego.

Tak rozumie państwo przeciętny Obywatel.

1. nic dziwnego, że postępowanie jego wobec państwa jest postępowaniem niewolnika, a nie wolnego obywatela. Jeżeli więc mówimy o mocarstwie państwa naszego, to jasnym jest, że fundamentem teorii mocarstwowości musi się stać nowy Obywatel Państwa, którego musimy wychować. Państwo w umyśle Obywatela Polaka, to właściwie tabula rasa, którą trzeba wypełnić. W głębszej swojej istocie, państwo to nie tylko „urząd“ taki czy inny, ale całe urządzenie życia społecznego, gospodarczego, moralnego.

Dobra lub zła droga prowadząca przez wieś, to także kwestia państwowa.

Trzeźwy lub pijany, głupi czy mądry, łotr czy uczciwy obywatel — to pierwszorzędną zagadnienie państwowe.

Wszystko co jest w granicach państwa, to nic innego jak jego istotna treść, jego rzeczywistość. Tę rzeczywistość trzeba wpleść w myślenie państwowe nowego obywatela, aby go uczynić naprawdę obywatelem, tywim jego członkiem. Idea naczelna takiego wychowania obywatelskiego dałaby się tak zdefiniować: dobrym Obywatel-Polakiem państwem jest ten, który przyczyni się do naprawy drogi we wsł, osuszenia błot, kopania zdrowych higienicznych studni, orga-

nizowania życia gospodarczego i kulturalnego, czytania gazet i książek, szerzenia zdrowych moralnych zasad i t. d. To będzie naprawdę państwowa robota.

Przetworzenie obywatela na nowy typ Polaka-państwowca, to ogromnej wagi zagadnienie i zadanie, przed którym stoimy.

Stotysięczna defraudacja W FABRYCE TYTONIOWEJ rozpatrywana przez Sąd Okręgowy

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Hryniewicza przy udziale sędziów: Desisina i Onichimowskiego przystąpił wczoraj do rozpoznania sprawy nadużyć Michała Michalskiego w Państw. Fabryce Wyr. Tytoniowych.

Na początku września 1931 r. miasto zelektryzowane zostało wiadomością o obrzymiej, sięgającej dziesiątek tysięcy złotych defraudacji, w P. F. W. T. w Grodnie, popełnionej przez urzędnika Fabryki Michała Michalskiego, zastępującego kasjera Michalski uzyskawszy asygnatę do Banku Polskiego, podjął 65.000 zł. z którymi więcej do Fabryki nie wrócił. Zbiegł bowiem zagranicę, jak zeznał, do Ameryki Południowej, skąd po paru tygodniach wrócił do Grodna i został aresztowany.

W wyniku długotrwałego śledztwa, wykryto, że oprócz zdefraudowanych 65000 zł., Michalski maczał palce w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników P. F. W. T. gdzie był prezesem zarządu. Braki w kasie spowodowały objęcie aktem oskarżenia skarbnika tejże kasy Piotra Piócieniaka — wogóle po przeprowadzonym śledztwie, postawieni zostali w stan oskarżenia, oprócz Michalskiego, Jan Stosio, Piotr Piócieniak,

Bezdomny i bezrobotny prosi o osadzenie go w więzieniu

Na ławie oskarżonych wileńskiego Sądu Grodzkiego siedzi błądy chłopak, lat 18, Wiktor Borys, oskarżony o kradzież koguta. Za ścianą, w pokoju świadków, oczekują wezwania sędziego opasła właścicielka koguta, dozorca, który ujął złodzieja i policjant, co spisywał protokół zdarzenia.

Zadania tego podjął się na naszym terenie Związek Strzelecki.

Trwający kurs da w rezultacie zastęp instruktorów i kierowników świetlic, którzy na placówkach swoich rozpoczną doniosłą pracę wychowania nowego człowieka i obywatela.

Gerszon Link Kagan i Józef Paszek, wstypy oprócz Kagana, funkcjonariusze Fabryki, pod zarzutem współudziału w aferze Michalskiego, Kagan za dostarczenie środków lokomocji Michalskiemu przy ucieczce zagranicę. Żaden z oskarżonych do winy nie przyznał się. Każdy złożył wyczerpujące wyjaśnienie; Stosio był na etacie robotniczym, nic wspólnego z kasą nie miał, jedynie zamierzał z Michalskim wyjechać w poszukiwaniu pracy zagranicę, Piócieniak również na etacie robotniczym, miał jedynie styczność z Michalskim jako współpracownik zarządu kasy. Kagan oświadczył, że wogóle nie znał Michalskiego. Paszek, jak likwidator posługiwał się książką kasową i na tej podstawie wydał zaświadczenie urzędowe, stwierdzające pewne wpłaty, nie wiedział, że wpłaty te nie zostaną uskutecznione.

Prokuratorja Generalna wystąpiła z powództwem cywilnym na sumę ponad 100.000 zł., jak również kasa oszczędnościowa z pretensjami na około 40.000 zł. Obrony podjęli się: Stosia mec. Dąbrowo, Piócieniaka mec. Lohman, Kagana mec. Fürstenberg, Paszka mec. Siatman. Po prawie zeznaje pierwszy z liczby ponad 20 świadków, b. dyr. fabryki Swiechowski. Proces trwa.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Tak! panie sędzio! Jestem bezdomny i bezrobotny — ukradłem, bo i cóż miałem robić?

— Wobec przyznania się — świadkowie niepotrzebni. Co oskarżony powie w ostatnim słowie?

— Panie sędzio! Jestem wi-

nien. Proszę natychmiast zamknąć mnie w więzieniu. Kara ta będzie dla mnie łaską. Dwa dni już nic nie jadłem, nie mam dachu nad głową i marzę — tu oskarżony nerwowym ruchem rozpiął kurtkę, błysnęły chude pierś... biedak nie ma koszuli.

Wyrok.
Borys skazany zostaje na 2 miesiące więzienia lecz ma prawo apelować.

Posiedzenie sądu skończono. Zmęczony sędzia wychodzi do kancelarii. Na korytarzu przypada ktoś do ręki. To Borys. Cześć tu sędzio, a teraz ze łzami w oczach prosi o łaskę.
— Nie będę apelował, ale panie sędzio, proszę odesłać mnie do więzienia, bo dokąd pójdę, kto mi da jeść?

Wzruszenie i zakłopotanie porysowało pogodną twarz sędziego.
— Niech pan zaczeka zaraz załatwię formalności.

Pan sędzia pisał w kancelarii, woźny pobiegł szukać policjanta, a Borys czekał w korytarzu.

Wręczając papiery policjantowi sędzia dobroliwie przemówił do skazańca, załamującym się od wzruszenia głosem: „Proszę się nie ma twić, za 2 miesiące wyjdzie pan na wolność. Będzie świeciło słońce, wiosna... zmieniają się stosunki... ale niech pan unika kolizji z prawem, a zwłaszcza, gdy znajdzie pan pracę.

Dancing—bridge Macierzy Szkolnej

W dniu 7 lutego Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej urzędują w Klubie „Cresovia“ Dancing—bridge.

Atrakcją będzie konkurs rumbi oraz rewja w wykonaniu artystów naszego teatru pp. Ustarbowskiej, Kislinzanki, dyr. Opalińskiego, Winklera, Nowosielskiego i Dzwonkowskiego, którzy zawsze ofiarują swym talentem na cele społeczne.

Orkiestra pod batutą p. Hofmana.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Wstęp za zaproszeniami.

TEATR MIEJSKI im. Elży Orzeszkowej

W piątek arcyciekawa sztuka „A. Fajki „Człowiek z teką“.

W sobotę premiera ciekawej sztuki Eryna'a graney w Teatrze Polskim w Warszawie, Poznaniu Krakowie i Wilnie „Pierwsza pani Fraserowa“. W rolach głównych pp. Mrowińska, Ustarbowska, Kutnerówna, Winkler, Łodziński, Dzwonkowski, Nowosielski, reżyser dyr. Opaliński. Dekoracja pomysłu Jana Hawrylkiewicza.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Ódpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa“ Grodno, Dominikańska 21.